

Czyta: #TataMariusz



Anna Śliwińska

Żuk Gnojacz

Wszelkie kopiowanie i rozpowszechnianie utworów w jakiejkolwiek formie bez zgody autora będzie rodziło skutki prawne na podstawie ustawy z dn. 4 lutego 1994 r. o Prawie autorskim i prawach pokrewnych.



Czyta:
#TataMariusz

Żuka Gnojarka znają chyba wszyscy –
Żuczek ten w słońcu na niebiesko błyszczący.
Życie swe spędza, mówiąc delikatnie,
Tocząc kulę ubitą w napotkanym łajnie.
Mozolna to praca, zwłaszcza kiedy kulę
Toczysz całe życie do domu pod górę.

Wśród Gnojarki rodu każdy ma muskuły –
Mięśnie wyrzeźbione od dołu do góry.
Kulę toczył ojciec, kulę toczył dziadek,
Więc toczyć taką kulę miał i mały Tadek.
Tadkowi kulę toczyło się ciężko,
A każde toczenie kończyło się klęską.
Raz toczona kula, spadając z pagórka
Rozbiła mrowisko, w którym żyła mrówka.
Innym znów razem z powierzchni ziemi
Zmiotło gąsienicę i rodzinę trzmieli.
Błady strach spadł na mieszkańców lasu,
Drżeli o swe życie, więc nie marnując czasu
Nadsyłali skargi, obelgi, komentarze,
Że straszne niszczyciele, te Żuki Gnojarki!
Ród Gnojarki dotąd szanowany,
stał się odtąd w lesie powszechnie nielubiany.

Ród Żuków Gnojarki zwołałszy naradę,
Próbował załagodzić zaistniałą sprawę.
Choć debatowali całe osiem godzin,
Co by z Tadkiem zrobić – nie mogli się zgodzić.

Tadek wtrącił cichutko w całym tym hałasie –
Że jemu się marzy gra na kontrabasie!
Że świeższe pięknie na skrzypcach grają
I dla niego miejsce w swej kapeli mają.



Dziadkowi Żukowi szczęka wypadła,
Mama Żukowa na twarzy pobladła.
Ojciec Żuk ręką w stół uderzył srodze:
- Żuk Gnojarsz muzykiem? Tak to być nie może!
Oświadczam zgromadzonym: koniec tej niedoli!
Mój syn BĘDZIE GNOJARZEM! Może się wyrobi...

Tadek westchnął smutny, ciążył mu ten znój,
Że do końca życia musi toczyć gnój,
Że mówią o nim chuchro, że nie ma wcale siły...
Zatem postanowił nie zawieść swej rodziny!
Jeszcze tego ranka utoczył wielką kulę,
Próbował ją wtaszczyć do domu. Pod górę...
Gdy tak w pocie czoła pracował nasz Tadek,
Przyleciała sójka – dziwny to przypadek...
Wypatrzyła go z góry, bo skrzydła mu zaśnity,
Więc w głowie obmyśliła swój plan znakomity.
- Widzę, że ci ciężko – zagadnęła Tadzka –
Toczyć taką kulę to nie lada gratka.
Zawrzemy umowę, mój drogi kompanie:
Ja pomogę ci z kulą, a ty mi dasz śniadanie!

Tadzka skusiła oferta fantastyczna,
Więc niewiele myśląc, szybko z niej skorzystał.
Sójka sprytna i cwana, już zacierała szpony –
Bo w domu Tadzka czekał positek wprost wyborny!
Pyszny będzie Żuk Tata, pyszny będzie Żuk Dziadek,
A najsmaczniejszy ze wszystkich będzie Żuczek Tadek!

Gdy dotarli do domu Tadek się ucieszył,
Na co sójka przeszła od razu do rzeczy:
- Ja umowę spełniłam, teraz czas na ciebie!
Czy masz może jakieś ostatnie życzenie?



Nim Tadek zrozumiał o co chodzi sójce,
Brat już udział w niebezpiecznej bójce.
Tadek się chowa, sójka atakuje!
Niech naszego żuczka szybko ktoś ratuje!

Na pomoc Tadekowi przybiegła rodzina,
Prędko sójkę przegania i bitwę wygrywa!
Bezpieczny jest Tadek, bezpieczny ród Gnojarzy,
Sójka atakować już się nie odważy!

Najadła się strachu - umowa dotrzymana,
Niech się sójka od Żuków trzyma teraz z dala.
I ja wam powiadam, coś co jest niegłupie -
Że każda rodzina ma się trzymać w kupie.

Nauczka ta może trochę przykra,
Każdego z Żuków czegoś nauczyła.

Nareszcie nasz Tadek w pełnej swej okrasie,
Przed swoją rodziną gra na kontrabasie.
Klaszcze Żuk Tata, klaszcze Żuk Dziadek,
Zadowolony z życia jest wreszcie Żuczek Tadek.

